

Ks. bp Grzegorz Balcerek
Homilia podczas pontyfikalnej Mszy św. w Poznaniu
w dniu 14 czerwca 2009

[Msza święta w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego z okazji 15. rocznicy regularnej celebracji Mszy trydenckiej w Poznaniu.]

**Czcigodni Księża Prałaci i Kanonicy, przewielebni Księża, drodzy klerycy,
a zwłaszcza wy, najmilsi w Chrystusie Panu Siostry i Bracia,
rozmiłowani w liturgii świętej sprawowanej w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego.**



Z wielkim wzruszeniem przystąpiłem dzisiaj do sprawowania Ofiary Mszy świętej w tej czcigodnej formie. Każda Msza święta jest darem i tajemnicą, doświadczeniem świętości Boga. Dlatego jej sprawowanie i uczestnictwo w niej budzi świętą bojaźń. Tak ją przeżywają ci, którzy dążą do świętości – i świeccy i księża. Przypominają się tutaj postacie świętych kapłanów, którzy z niezwykłą pobożnością odprawiali Ofiarę Eucharystyczną. Wspomnieć można [św. Jana Marię Vianney](#), czy bliskiego naszym czasom św. Ojca Pio. To kapłani, którzy żyli Eucharystią, którzy sposobem sprawowania świętej liturgii budowali wiernych, a przez to budowali duchowo cały Kościół. Dzisiaj staję przy tym ołtarzu, by w tej samej formie, używając tych samych słów modlitw i gestów, dokonać cudu eucharystycznego. Widzę, jak bardzo dawna forma rytu rzymskiego sprzyja osobistej pobożności kapłana.

Gromadzi nas dzisiejsza niedziela, Dzień Pański, w którym Kościół chce zawsze uroczyściej sprawować Najświętszą Ofiarę. Gromadzi nas także szczególna okoliczność. Od 15 lat poznańskie środowisko wiernych związanych z Mszą świętą w jej kształcie sprzed reformy Soboru Watykańskiego II, trwa w modlitwie w jedności z Arcybiskupem Poznańskim.

Pragnę tu wypowiedzieć dwa podziękowania. Pierwsze czcigodnemu księdzu prałatowi Janowi Stanisławskiemu opiekunowi tej grupy i wszystkim kapłanom, którzy kiedykolwiek wam służyli, za ich ofiarną służbę. Drugie podziękowanie składam Wam najmilsi, za waszą wierność Kościołowi, za to, że nie ulegliście pokusie pójścia drogą zerwania jedności z Biskupem Rzymu, z Ojcem Świętym. Zdaję sobie sprawę z tego, że niejednokrotnie oczekiwania niektórych z was były większe, niż to, co mógł wam zaoferować Kościół Poznański, czy nawet Kościół powszechny. Wasza cierpliwość i wierność, a przede wszystkim wasza wytrwała modlitwa zostały nagrodzone. Ojciec Święty Benedykt XVI wydał przed dwoma laty dokument, który zasadniczo zmienia nastawienie w całym Kościele rzymskim do takich grup jak wasza. I proszę byście w tej wierności i cierpliwości trwali, byście potrafili okazać wyrozumiałość dla decyzji naszych Biskupów, którzy powołani są do odpowiedzialności za całą owczarnię Bożą i według najlepszych swoich intencji i sił służą Kościołowi zawsze szukając jego dobra.

Dzięki mądrości Biskupów Polskich, a zwłaszcza sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego uniknęliśmy w Kościele w Polsce wstrząsu, skandalu i zgorszenia, jakich niejednokrotnie

doświadczyli w latach siedemdziesiątych minionego wieku wierni w wielu krajach i parafiach zachodniej Europy i Ameryki. Zrozumcie więc i dzisiejszą ostrożność naszych Biskupów w odniesieniu do sprawowania liturgii w dawnej jej formie. Nic tak nie szkodzi Kościołowi jak reformatorskie, gwałtowne działania. Kościół nie potrzebuje reformatorów, ale świętych. Jeśli wymienię przed chwilą św. Ojca Pio, to warto wspomnieć, że nie ze względu na stygmaty i cuda został ogłoszony świętym, ale ze względu na heroiczne posłuszeństwo i pokorę wobec swoich przełożonych i Biskupów, którzy nie zawsze tego wielkiego świętego rozumieli i może nawet pojedynczymi decyzjami skrzywdzili. Kościół wzrasta przez upokorzenia swoich dzieci. W Kościele nie potrzeba żadnej walki, poza walką z osobistym grzechem, z osobistymi wadami. Kościół można ubogacić wytrwałą modlitwą i osobistą świętością.

Pamiętam „dawną” Mszę świętą z czasów dzieciństwa i do niej służyłem jako ministrant. Do Seminarium wstępowałem już po zmianach posoborowych. I jako ksiądz odprawiałem dotychczas świętą liturgię tylko według Mszału Pawła VI. Nie mam tych doświadczeń, jakie mieli starsi ode mnie księża. Może właśnie dlatego jest mi dzisiaj łatwiej stanąć pośród was i razem z wami przeżywać piękno dawnej liturgii. Rzecz znamienna, zainteresowanie Mszą świętą sprawowaną według mszału św. Piusa V jest większe w średnim i młodszym pokoleniu, niż w starszym. Dlatego proszę was jeszcze raz o wyrozumiałość, cierpliwość i szacunek wobec tych, którzy nie podzielają waszej tęsknoty i wrażliwości.

Symbolem Kościoła Katolickiego może być kolumnada Berniniego w Rzymie, okalająca Bazylikę i Plac św. Piotra. Jest ona zbudowana w kształcie wyciągniętych, zbierających rąk. Te ręce otwarte są dla wszystkich, którzy chcą wyznawać katolicką wiarę i trwać w jedności z Biskupem Rzymu. Kościół jako dobra Matka ma wielkie serce. W sercu Kościoła jest wiele miejsca: i dla miłośników dawnych form, i dla nowych ruchów wyrosłych z tchnienia Ducha Świętego. W Kościele jest żywa tradycja, to znaczy, nieustannie działa w nim Duch Święty. Dlatego Tradycja to nie sztywne przywiązanie do tego, co było. Kochając to, czym żyje Kościół od wieków, (a w pełni tę waszą miłość podzielam), nigdy nie pozwólcie by ogarnął was duch przeciwny Duchowi Świętemu, duch wykluczania innych, duch wyższości nad innymi, krótko mówiąc – grzech pychy. Taka postawa była by zaprzeczeniem katolickości i odrzuceniem owych wyciągniętych rąk Kościoła, była by próbą zacieśnienia serca Kościoła, które przyciągać chce wszystkich.

Ale też potrzeba z całą mocą powiedzieć tym, którzy odrzucają dawne formy, należące do tradycji Kościoła, że nie mają racji, że zubażają Kościół. Błędem jest dzielenie Kościoła na przedsoborowy i posoborowy, w takim sensie, by odrzucać to, co dawne i gloryfikować tylko to, co nowe. Niestety spotykamy takie postawy wyrosłe z nieposłuszeństwa normom liturgii. Nie wolno traktować Eucharystii, jakby była prywatną własnością księdza, czy jakiejś wspólnoty. Liturgia nie może być nigdy polem osobistych eksperymentów, nie można jej odzierać z świętości.

Jakże bliskie są nam słowa wybitnego myśliciela katolickiego Roberta Spaemanna wypowiedziane w opactwie Fontgombault w obecności kardynała Józefa Ratzingera. Wskazywał w nich, że do poznania, czym jest Eucharystia potrzebne jest rozkochanie się w dawnym rycie. Mówił: *Przyszłość liturgii w Kościele łacińskim zależy od uszanowania tego przykazania, od którego Bóg uzależnił całe przeznaczenie ziemskie: Czcij ojca i matkę swoją.* Trzeba umieć patrzeć na swoich rodziców, także na tych duchowych, świętych, którzy budowali liturgię Kościoła.

W najbliższy piątek, w uroczystość Najświętszego Serca Jezusa z woli Ojca Świętego Benedykta rozpocznie się w całym kościele rok kapłaństwa. Patronować temu dziełu duszpasterskiemu będzie

Instytut Dobrego Pasterza

św. Jan Vianney. Może wasze środowisko zdoła zorganizować pielgrzymkę do grobu Świętego Proboszcza z Ars. Z serca błogosławię takiemu przedsięwzięciu. Proszę was, Siostry i Bracia, byście się gorliwie modlili za przyczyną św. Jana Vianneya: za naszego Papieża, za biskupów, kapłanów i o nowe powołania kapłańskie. Chrystus Najwyższy i Wieczny Kapłan, Jego Matka, Najświętsza Maryja Panna, nie pozostaną waszymi dłużnikami. Wysłuchają naszej modlitwy. Dadzą nam wielu świętych księży. Amen.

Bp. Grzegorz Balcerek